



Wieniawski

— BORN TO BE STAR —

PRELUDIUM

BORN TO BE
STAR

Setki koncertów w ciągu roku, codziennie inne miasto, od zimnego Petersburga do Stanów Zjednoczonych, ruletka i długi, mdlejące kobiety, przyjaciele, oszuści i tłumy fanów. Ta książka wbrew pozorom nie dotyczy The Beatles, chociaż jej bohatera także można nazwać gwiazdą muzyki.

Lublin. To tu w 1835 roku przyszedł na świat. W XIX wieku miasto znajdowało się pod panowaniem rosyjskiego zaborcy, a więc jego mieszkańcy ograniczani byli licznymi zakazami i nakazami. A jednak w sferze kulturalnej Lublin się wyróżniał. Kiedy młody Henryk stawiał swoje pierwsze kroki, prężnie działało tu Towarzystwo Filharmoniczne, orkiestry i chóry. Życie muzyczne kwitło – zwłaszcza w kościołach i salonach mieszczańskich. Jeden z takich prowadziła

1835 – Polska, Lublin

Życie Henryka Wieniawskiego zaczyna się niepozornie – jak wiele biografii artystów, którzy później porywali tłumy.

Regina Wieniawska – matka Henryka. Pochodziła z rodziny o muzycznych tradycjach – jej brat był sławnym pianistą i kompozytorem, profesorem Konserwatorium Paryskiego, w którym to zresztą Regina pobierała nauki gry na fortepianie. W jej mieszkaniu gościli lokalni, a także przyjeżdżający z Warszawy i z zagranicy artyści. Częstymi gośćmi byli również patrioci, których przyciągał Tadeusz – ojciec Henryka – lekarz, który wstawił się w powstaniu przeciw rosyjskiemu zaborcy.

Henryk i jego rodzeństwo dorastali w bardzo muzycznym środowisku. Mogli podsłuchiwać muzyki polskiej, zwłaszcza Chopina, a także licznych występów wędrownych grajków i parkowej orkiestry. Prócz Henryka, wśród dzieci Reginy i Tadeusza w historii muzyki zapisał się Józef – jeden



Henryk Wieniawski ok. 13 roku życia

z najwybitniejszych pianistów epoki, niezły kompozytor, pedagog i działacz muzyczny. Brat bliźniak Józefa – Aleksander był utalentowanym śpiewakiem. Wybrał jednak stabilne, spokojne życie – porzucił muzykę na rzecz kariery urzędniczej.

Wbrew rodzinnej skłonności do gry na fortepianie – Henryk wybrał skrzypce. Już w wieku 5 lat rozpoczął naukę u Jana Hornziela – miejscowego artysty i pedagoga. Gdy ten objął stanowisko koncertmistrza Teatru Wielkiego w Warszawie, nauką Wieniawskiego zajął się Stanisław Serwaczyński. Szybkie postępy w nauce gry były zaskakujące. W wieku 7 lat wystąpił po raz pierwszy jako solista. Rodzice Henryka stojąc przed zadaniem wyboru dalszej ścieżki muzycznej syna, zwrócili się z prośbą o opinię do słynnego skrzypka Henryka Panofki. Ten, po wysłuchaniu gry Henryka, miał powiedzieć, że młody artysta:

„rozśławi swoje nazwisko i zajmie jedno z pierwszych miejsc w rządzie europejskich skrzypków.”

Bio

Imię i nazwisko:
Henryk Wieniawski

Data i miejsce urodzenia:
10.07.1835, Lublin

Matka:
Regina Wolff

Ojciec:
Tadeusz Wieniawski

Rodzeństwo:
Julian, Józef i Aleksander Wieniawscy

Pierwsi nauczyciele:
Jan Hornziel, Stanisław Serwaczyński

Studia:
Konserwatorium Paryskie

Data i miejsce śmierci:
31.03.1880, Moskwa

1843 – Francja, Paryż

Biblioteka Konserwatorium Paryskiego



Henryk Wieniawski z prof. J. L. Massartem

Stolica Francji w czasie studiów Henryka była też domem Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina. W tym czasie na świecie wielkie sukcesy kompozytorskie odnosili m.in. Ryszard Wagner, Franciszek Liszt czy Robert Schumann. Wzorami skrzypków byli natomiast Ludwig Spohr czy Heinrich Wilhelm Ernst. Paganini, do którego później Henryka niejednokrotnie porównywano, już nie żył. Żywa wciąż jednak była legenda o „diabelskim skrzypku”. Na uczelni Wieniawski odnosił same sukcesy. Nazywany „le petit Polonais” zaskakiwał talentem, który rozwinął się u niego w tak młodym wieku. Joseph Massart szybko poznał się na nim. Chyba nikt jednak nie spodziewał się, jak szybko Wieniawski ukończy prestiżową uczelnię. W Konserwatorium co roku odbywały się konkursowe egzaminy, które pozwalały

na ukończenie uczelni. Massart w 1846 roku chciał umożliwić Henrykowi obycie estradowe i zapisał skrzypka

na taki egzamin. Nie przeczuwał jednak, że Henryk, po pierwsze – egzamin zda, a po drugie – zdobędzie pierwszą nagrodę, dystansując pozostałych skrzypków. Dodajmy, że Ci mieli od 16 do 21 lat, a Henryk 11. Zgodnie z regulaminem szkoły – w wieku, w którym ją ukończył, teoretycznie nie mógł nawet startować w egzaminach wstępnych. A jednak zdał ją w brawurowym stylu – pierwszy raz w życiu uczestnicząc w konkursie.

Najzdolniejsi polscy muzycy w rozdartym zaborami kraju nie mogli znaleźć warunków do rozwoju. Ważnym ośrodkiem muzycznym i celem ich emigracji była w tym czasie Francja. Tam też pojechał wraz z matką ośmioletni Henryk z nadzieją, że zostanie przyjęty do czołowej europejskiej uczelni – Konserwatorium Paryskiego. Każdy, kto zdawał egzaminy do szkoły muzycznej, wie, że egzaminy mają swoje regulaminy. Nie inaczej było w przypadku francuskiej uczelni. Jak się okazało – surowy regulamin dopuszczał przyjmowanie wyłącznie instrumentalistów pochodzących z Francji, i to tylko tych, którzy ukończyli 12 lat. Egzaminatorzy, po długich próbach przekonywania, zgodzili się przesłuchać Henryka w dość osobliwej formie. Poprosili chłopca, by ten przez tydzień, bez brania skrzypiec do rąk, przygotował Koncert skrzypcowy Kreutzer. Wielki talent, ale też pracowitość i samozaparcie Wieniawskiego sprawiły, że nie tylko nauczył się materiału, ale wprost oczarował egzaminatorów. W ten sposób 28 listopada 1843 roku został wpisany na listę uczniów Josepha Massarta. Przez pierwszy rok swojej nauki pozostawał jednak pod opieką jego asystenta – Josepha Clavela.

Czy wiesz, że...?

- Konserwatorium Paryskie zostało założone w 1795 roku?
- Wśród pracowników uczelni znajdowali się najważniejsi artyści. Na początku historii uczelni pracowali tu m.in.: Luigi Cherubini czy Rodolphe Kreutzer?
- Salę koncertową uczelni zaprojektował François-Jacques Delannoy. Francuski kompozytor i dyrygent Antoine Elwart opisał ją jako „Stradivarius sal koncertowych”?
- W sali koncertowej uczelni miała miejsce prawykonanie *Symfonii fantastycznej* Hectora Berlioz?
- Najbardziej znanym rektorem uczelni w XIX wieku był Luigi Cherubini, który piastował ten urząd w latach 1822-1842?
- Paryskie Konserwatorium ukończyło wielu znanych artystów, m.in: Maurice Ravel, Georges Bizet, Nadia Boulanger, Pierre Boulez, Claude Debussy, César Franck, Charles Gounod, Darius Milhaud, Camille Saint-Saëns?

Camille Saint-Saëns



César Franck



Charles Gounod



Claude Debussy



Darius Milhaud



Georges Bizet



Nadia Boulanger



Maurice Ravel



Pierre Boulez



ALLELEGRO

Cudowne Dzieci

1846 – Francja, Paryż



Do ukończeniu uczelni Henryk pozostał w Paryżu jeszcze przez dwa lata. Co więcej, dołączył do niego również jego brat Józef, który w Konserwatorium Paryskim rozpoczął naukę w klasie fortepianu. W paryskim mieszkaniu pozostała z synami także Regina, tworząc tu namiastkę domu rodzinnego. Częstym gościem Wieniawskich był m.in. Adam Mickiewicz, który zasłuchiwał się we wspólnej grze młodych artystów.

Kult cudownych dzieci – ten fenomen nie zaczął się wraz z telewizyjnymi talent show. Był już dobrze znany w XIX wieku. Europejskie sceny pełen były młodych talentów, nad którymi zachwycała się spragniona sensacji publiczność. Bracia Wieniawscy byli traktowani przez słuchaczy jak ekscytująca ciekawostka. Duet wzbudzał zachwyty także wśród krytyków muzycznych:

„Cud sprawili bracia Wieniawscy. Koncert, który obaj bracia dali 9 kwietnia w sali Erarda, był bezsprzecznie jednym z najciekawszych w całym sezonie; te dzieci odniosły prawdziwy triumf...” – pisał jeden z paryskich recenzentów.

Zdarzały się czasem opinie sceptyczne, zwłaszcza, co do pełnej brawury gry Wieniawskiego:

„Cenimy wysoki stopień jego mechanicznej doskonałości, czystości gry i wszelkie obiektywne dane na dobrego skrzypka. Nie dajemy mu jednak żadnego miejsca wśród wielkich wirtuozów, gdyż takie miejsce może zapewnić tylko oryginalność talentu, głębia uczuć i rozumienia muzyki, odmienność wyrazu. Wszystkich tych cech brak Wieniawskiemu” – pisał o skrzypku krytyk pisma „Panteon”.

Cudowne dzieci

W psychologii terminem “cudownego dziecka” nazywane są osoby poniżej 10 roku życia, które w jakiejś dziedzinie wykazują bardzo wysoki, profesjonalny poziom. W odróżnieniu od dzieci wykazujących zdolności w wielu dziedzinach, cudowne dzieci koncentrują się na jednej pasji i odnoszą w niej dużo większe sukcesy. W historii jednym z najbardziej znanych cudownych dzieci był Mozart, który w wieku pięciu lat skomponował swój pierwszy utwór. W innych dziedzinach zapisali się Carl Friedrich Gauss (matematyka), czy Pablo Picasso (sztuki plastyczne).

Historia pokazała, że Wieniawski wyrósł dość szybko z etapu „cudownego dziecka” i stał się w pełni dojrzałym, technicznie doskonałym i wyrazowo ciekawym artystą. Zaczęły się pierwsze trasy koncertowe, podczas których

bracia występowali solo i w duecie. Henryk jako stypendysta cara Rosji musiał wykazać się swoim talentem. Petersburska elita, mecenas, artyści, arystokracja – wszyscy zachwycili się młodym Wieniawskim. Skrzypek oczarował m.in. Henri Vieuxtempa, Franza Liszta i Karola Lipińskiego. Tournée szybko rozszerzyło się na inne kraje. Finlandia, Łotwa, Niemcy...

W tym niezwykle pracowitym czasie Henryk nie tylko grał, ale także komponował. Pierwsze utwory, mimo wielkiej wyobraźni muzycznej skrzypka, były niedoskonałe pod względem technicznym. Zdając sobie sprawę z tego – Henryk postanowił wrócić na paryską uczelnię i podjąć studia – tym razem z klasie kompozycji. Tę samą decyzję podjął jego brat Józef. 11 kwietnia 1849 roku rozpoczęli naukę, by już w połowie 1850 roku ukończyć ją z sukcesami. Bracia opuścili Paryż i rozpoczęli podbój światowych estrad. Hector Berlioz tak zebrał Henryka w „Journal des Debats”:

„Tracimy jednego z najwybitniejszych młodych skrzypków, jacy wyszli z Konserwatorium paryskiego. Henryk Wieniawski wyjeżdża do Rosji. Ten młody człowiek, zbyt długo uważany za cudowne dziecko, posiada dzisiaj talent niezrównany, talent poważny i wszechstronny. Ponadto pisze śliczne utwory na swój instrument, które będą się wydawały równie ładne nie tylko w wykonaniu samego autora, ale i każdego innego skrzypka.”



Henryk Wieniawski z bratem Józefem

1850/52 – Polska, Rosja, Austria



Henryk i Józef Wieniawscy

Solidarność artystów

Czas tournée okazał się nie tylko etapem doświadczeń koncertowych, ale także budowania charakteru. Gdy bracia Wieniawscy występowali w Helsinkach, w tym samym czasie i miejscu swoje tournée miał młoda pianistka Fanny Mansen. Koncerty miały pomóc jej w zdobyciu pieniędzy na studia. Niestety, występy fińskiej artystki nie interesowały publiczności w takim stopniu jak recitale braci Wieniawskich. Ci, gdy o tym usłyszeli, zaprosili ją na wspólny koncert, z którego cały dochód przekazali na jej dalszą edukację.

Lata 1851-1852 były intensywne pod względem wykonawczym i kompozytorskim. W tym okresie bracia wykonali prawie 200 koncertów w Rosji i krajach nadbałtyckich. Przed wyczerpującym tournée w 1850 roku kilkakrotnie wystąpili w Polsce. W czasie trasy koncertowej bracia mieli okazję spotkać się w Wilnie ze Stanisławem Moniuszką, który miał już za sobą premierę wileńskiej wersji *Halki*. Po koncercie doświadczony kompozytor tak pisał o braciach:

„Przekonaliśmy się już nieraz, i prawie zawsze tak bywa, że przedwczesne wybijanie władz umysłowych, zapowiadających tyle na przyszłość, lecz dziejące się kosztem obecnej chwili, prawie zawsze w nadziei zawodzi. Inaczej dzieje się wszakże tam, gdzie nie obietnicę, ale zupełne zadowolenie młody artysta przynosi, i to w taki sposób, że o liczbę lat jego nie godzi się nam pytać, gdy otrzymujemy rezultat równający się długoletnim trudom. Szesnastoletni Henryk i dwunastoletni (Moniuszko odmłodził pianistę o 2 lata – przyp. red.) Józef bracia Wieniawscy posłużą nam za dowód tego, cośmy tu wyżej powiedzieli.”

W styczniu 1853 roku bracia zdecydowali się na urlop w Lublinie. Krótko trwał ich wypoczynek – już 20 lutego byli w drodze do Wiednia – jednego z europejskich centrów życia muzycznego. Wybredna i z początku nieprzekonana publiczność prędko poznała się na ogromnym i dojrzałym talencie duetu. Kolejne koncerty czekały ich m.in. w Krakowie, Lipsku, czy Bawarii, gdzie po występie kompozytor i dyrygent Franz Lachner na łamach „Allgemeine Zeitung” wprost porównał Henryka do Paganiniego. Następne przystanki koncertowe czekały ich w Monachium, Berlinie, Poznaniu, czy Brukseli. Wiosną 1855 roku wrócili do Lublina, gdzie zapadła decyzja o artystycznym rozstaniu braci. Indywidualne osobowości nie sprzyjały kompromisom tak potrzebnym w grze kameralnej. Krytycy muzyczni zwracali uwagę, że w tym duecie traci przede wszystkim pozostający w cieniu Henryka Józef. Odtąd każdy z braci indywidualnie dbał o swoją karierę.



CANTO D'AMMORE

1858 – Europa

LEGENDE.



Dom Hamptonów

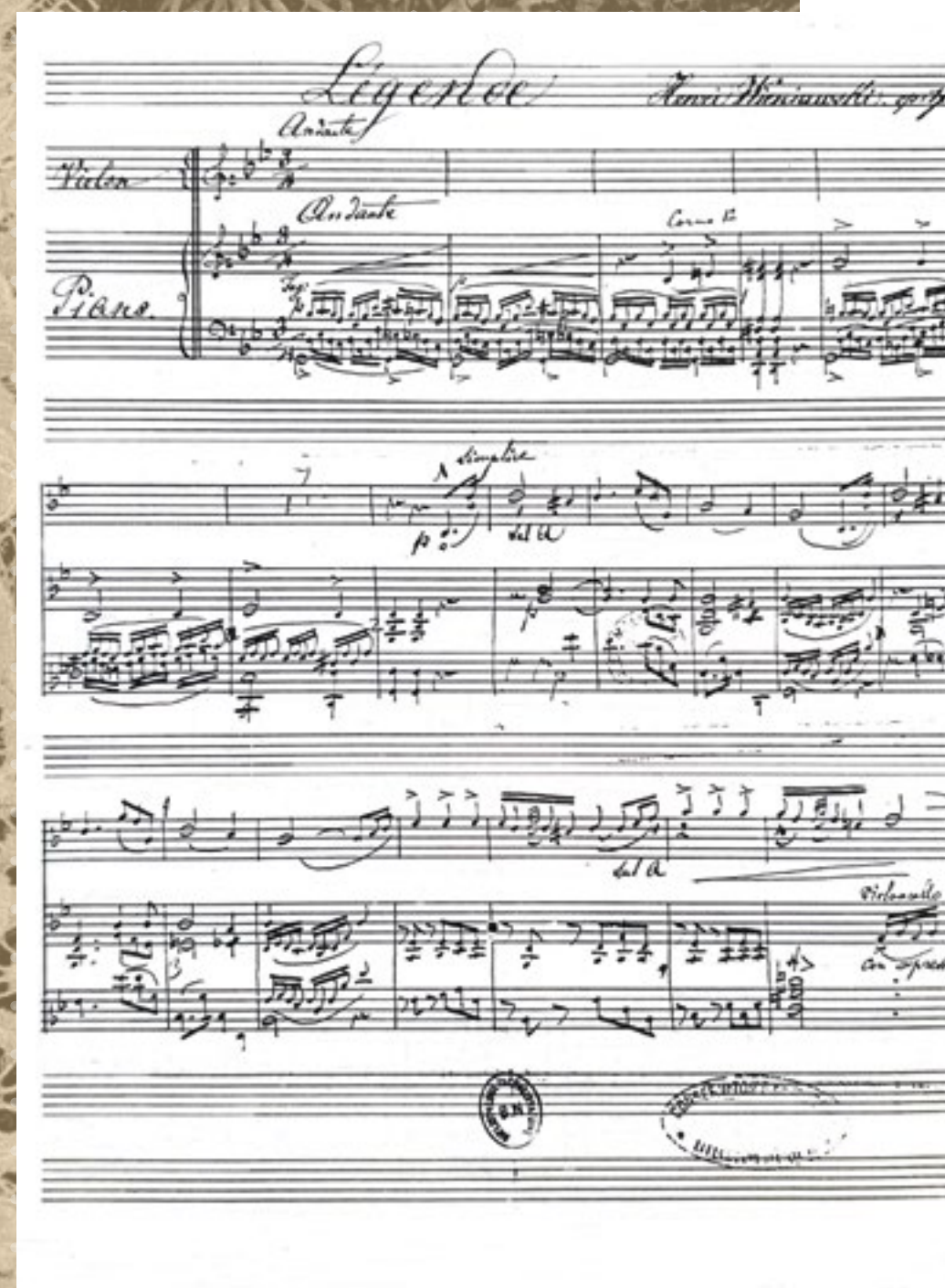
Henryk Wieniawski kontynuował podbój europejskich scen. Krytycy coraz częściej zwracali uwagę na doskonałą technikę skrzypka, brawurę, wirtuozerię. Lipsk, Bruksela, Haga... Szczególnie Amsterdamska publiczność rozkochała się w grze Wieniawskiego. To tam powstała pierwsza biografia artysty mającego w momencie jej wydania jedynie 21 lat! W czasie koncertów nie tylko zjednywał sobie publiczność i krytyków, ale zawierał muzyczne znajomości. W Niemczech i Holandii występował wielokrotnie w trio ze śpiewaczką Fiorentini i kontrabasistą Giovannim Bottesinim. Do zespołu dołączał czasem Józef Wieniawski. W 1858 roku Wieniawski odwiedził ponownie swoje miasto studiów. Jego występy dały ostateczny dowód na to, że z „cudownego dziecka” wyrósł na dojrzałego, muzycznego i technicznie doskonałego artystę. W Paryżu poznał Antoniego Rubinsteina, z którym połączyła go wielka przyjaźń i dzięki któremu rozpoczął kilka nowych projektów muzycznych i... tych całkiem prywatnych.

To Rubinstein zaaranżował spotkanie Henryka z rodziną Hampton, do której należała Izabela – jego przyszła żona. Ta po latach wspominała:

„Antoni Rubinstein, wielki i drogi nasz przyjaciel, który świeżo przybył do Londynu, poprosił o pozwolenie wprowadzenia do domu rodziców jednego z największych skrzypków doby ówczesnej. Matka, która już słyszała grę Henryka Wieniawskiego, niezmiernie się ucieszyła i z przejęciem oczekiwała pierwszej wizyty, do której doszło następnego dnia (...). Wywiązała się między mną a sławnym artystą wzajemna sympatia, wkrótce zaręczylismy się.”

Parze od początku sprzyjała matka Izabeli. Jej ojciec, chociaż cenił artystów, twardo stąpał po ziemi. Nie przyjmował tak optymistycznie związku córki ze skrzypkiem – znał bowiem liczne przywary artystów. Prócz szczęścia córki zależało mu także na zapewnieniu jej stabilności finansowej. Postawił więc dwa warunki kandydatowi na męża córki – miał ubezpieczyć rodzinę na sumę 200 tysięcy franków oraz zapewnić jej stabilizację finansową – a więc znaleźć stałe zatrudnienie.

Legenda głosi jednak, że surowy ojciec Izabeli zmienił zdanie w stosunku do Henryka, gdy usłyszał *Legendę* – utwór dedykowany jego córce. Pełna czułości i romantyzmu muzyka miała przekonać go lepiej niż zapewnienia o miłości i argumenty słowne. Fakty są jednak takie, że Wieniawskiemu udało się zgromadzić ogromną sumę potrzebną na ubezpieczenie, a także, ponownie dzięki Rubinsteinowi – znaleźć stabilne zatrudnienie na dworze w Petersburgu na stanowisku solisty dworu i teatrów dworskich.



Legenda op. 17 na skrzypce i orkiestrę powstała w 1859 roku jako wyraz uczucia Wieniawskiego do swojej przyszłej żony Izabeli. Ta miniatura jest jednym z najpopularniejszych utworów kompozytora. Molowa tonacja (przełamana w środkowej części pogodnym G-dur), śpiewna, sentymtalna linia melodyczna, narastająca dramaturgia – wszystko to podkreśla silny ładunek emocjonalny kompozycji.

1860 – Paryż

6 sierpnia 1860 roku w paryskim kościele św. Andrzeja Henryk i Izabela wzięli ślub. Pannę młodą do ołtarza prowadził Antoni Rubinstein. Świadkiem młodej pary był Gioacchino Rossini, a o oprawę muzyczną zadbał Henri Vieuxtemps. Z Francji młodzi pojechali do Lublina, gdzie Izabela poznała swoich teściów:

„Wszystko było taką nowością dla mnie – mowa, ubiory, odmienne typy, że zapomniałam o zmęczeniu i swoim nieporządnym wyglądzie. Teść i teściowa stojąc na szczycie schodów swego domu, przywitani nas chlebem i solą, które teść trzymał na srebrnym półmisku; jest to najserdeczniejsza forma przywitania i ofiarowania gościny w Polsce i Rosji. Po pogodnych i szczęśliwych dniach spędzonych z tą rodziną, tak bardzo zasługującą na przywiązanie, po balu u gubernatora, na którym widziałam po raz pierwszy tańczonego prawdziwego mazurka oraz po innych przyjęciach, pożegnaliśmy naszych najdroższych” – wspominała.

Henryk dalej intensywnie koncertował po całym świecie. 6 lipca 1861 roku w czasie pobytu w Londynie dowiedział się, że Izabela urodziła ich pierwszego syna – także Henryka. Dziecko dożyło jednak zaledwie półtora roku. W 1863 roku był w Sztokholmie, gdzie „damy płakały”, gdy grał słynną *Legendę*. 5 czerwca tego roku urodził mu się drugi syn – Juliusz, 18 stycznia 1870 roku córka Ewelina, a w 1871 bliźnięta.

„Żona obdarzyła mnie podarkiem noworocznym – parą bliźniaczek! Widzisz więc, kochany Doorze, że nie skomponowałem wprawdzie klasycznych duetów jak Spohr, ale za to stworzyłem dzieło, jakim on poszczycić się nie mógł [...]” – pisał w liście do pianisty Antoniego Doora.

Niestety bliźniaczki zmarły w wieku niemowlęcym. W 1878 roku rodzina powiększyła się o córkę Henriettę, która dożyła 84 lat, a w 1879 roku o córkę Réginę (znana także jako Irène Wieniawska), która poszła w ślady ojca – została utalentowaną kompozytorką pieśni i pianistką. Niestety nie wiemy, jakim ojcem był Henryk. Z jego aktywności koncertowej możemy jedynie przypuszczać, że raczej... nieobecny.



Irena Regina Wieniawska

jako jedyna spośród czwórki rodzeństwa poświęciła się muzyce i jeszcze za swojego życia uzyskała międzynarodowe uznanie jako kompozytorka i pianistka. Pragnęła zachować anonimowość. Swoje dzieła sygnowała najczęściej męskim pseudonimem „Poldowski”. Stosowała także wiele innych form podpisu: Régine Wieniawski, Irène Wieniawska, Irene Regina Wieniawski, Lady Dean Paul, Lady Irene Dean Paul, Lady Irene Poldowski Paul, (Madame) Poldowski, Poldowsky lub Poldowska. Dlaczego? Być może po to, by uniknąć konfrontowania z postacią słynnego ojca. Tajemniczy pseudonim „Poldowski” powstał z połączenia „Pol” od „Paul” (jej mężem był Sir Aubrey Dean Paul, zamożny arystokrata i śpiewak barytonowy) z przyrostkiem „-dowski”, nawiązującym do jej panińskiego nazwiska.



Izabella i Henryk Wieniawscy



Isabela Helena



Henrietta



Henrietta i Irena

SCHIERZZO

z charakterem

Niezwykle intensywne życie koncertowe Wieniawskiego, to fakt. Jednak jego życia nie da się streścić liczbą koncertów, odwiedzonych miast i odnotowanych recenzji. Był przede wszystkim fascynującym człowiekiem.

O jego inteligentnym, czasem nieco zjadliwym poczuciu humoru krąży wiele opowieści. I tak na przykład po jednym z koncertów w Petersburgu otrzymał od pewnego magnata 100 rubli z bilecikiem o treści: „z załączeniem tysiąca podziękowań”. Kompozytor zwrócił pieniądze swojemu wielbicielowi z odpowiedzią pisemną: „Wolałbym 1000 rubli bez stu podziękowań”.

Wieniawski zapisał się także w historii jako człowiek, który potrafił być złośliwy. Na koncert węgierskiego skrzypka Edwarda Reményiego, za którym nie przepadał – kompozytor zaprosił śmietankę europejskiej wiolonistyki. Swoich kolegów poprosił, by na recital zabrali ze sobą cylindry. Jak wspomina znany węgierki skrzypek Jenő Hubay: „Przyszli skrzypkowie – Vieuxtemps, Léonard, Sivori, Allard, Dancla, Sarasate i inni, a całą grupę wiódł Wieniawski. Reményi grał bardzo trudny koncert Molique’a. Wieniawski umyślnie nie wszedł do sali przed ukazaniem się na estradzie Reményiego, tylko dopiero podczas jego gry. Kiedy Reményi zobaczył pochód znakomitych skrzypków zdążający w kierunku estrady, stracił kontens i zaczął grać bardzo nieczysto. W dodatku jeszcze Wieniawski umówił się ze swymi towarzyszami, że przy każdej pomyłce będą upuszczać na ziemię swe cylindry. Pod koniec produkcji cylindry grzmiały prawdziwym ogniem huraganowym. Reményi płatał się w grze coraz bardziej i w końcu grał zupełnie bez sensu. Wieniawski dopiąwszy swego wstał i wszyscy towarzysze wyszli gęsiego z sali”.

O sarkastycznym dowcipie Wieniawskiego świadczy wspomnienie aktorki Heleny Modrzejewskiej. W swojej książce *Wspomnienia i wrażenia* opisała sytuację, która wydarzyła się w czasie przyjęcia Anglii. Jak pisze autorka – w czasie tego typu wydarzeń muzyka stanowiła ważną atrakcję, jednak traktowano ją bardziej jako tło do rozmów.

„[...] Opowiadał mi Henryk Wieniawski, król skrzypków, jakim go w swoim czasie obwołano, że pewnego razu wysoko postawiona osobistość w Londynie zaprosiła go do gry w swoim domu. Kiedy wystąpił przed frontem gości, wszystkie oczy i lornetki zwróciły się ku niemu i wśród audytorium nie słychać było najmniejszego szmeru; każdy zachowywał się cicho i natężał uwagę; skoro jednak rozległy się tylko pierwsze tony *Cavatiny* Raffi, wszyscy zebrani w salonie zaczęli rozmawiać.”

Ambitny i pełen dumy skrzypek postanowił nauczyć zebranych gości szacunku, zmuszając ich do milczenia. Wiedział, że Anglicy zamilkną, gdy tylko usłyszą hymn *God save the Queen*. Dał sygnał akompaniatorowi i oto dźwięki *Cavatiny* przeobraziły się w melodię hymnu narodowego, granego fortissimo.

„Ku jego wielkiej satysfakcji ludzie przestali rozmawiać, a kto siedział, podniósł się z miejsca. Skoro jednak powrócił tylko do «Cavatiny», oni też natychmiast podjęli przerwane rozmowy. On znowu zaintonował hymn i zdobył kilka minut milczenia, ale jeszcze większy hałas niż dotychczas powstał przy zmianie melodii” – pisała dalej Modrzejewska. Wieniawski nie dawał za wygraną. Powtarzał manewr ze zmianą melodii pięć czy sześć razy. Potem tylko dziwiono się, cóż to za dziwny utwór, w którym tyle razy powtarza się motyw hymnu.



W wspomnieniach kompozytora czytamy:

"Najokropniejsza przygoda spotkała mnie w cesarskim Pałacu Zimowym. Pewnego dnia bowiem otrzymałem zaproszenie do Pałacu i zagrania przed samym JW Carem. Stawiłem się punktualnie o umówionej godzinie i zostałem wprowadzony do wspaniałego apartamentu. Zaraz otworzyły się drzwi i ukazała się wysoka postać cara. Ja jednak spostrzegłem przede wszystkim postępującą u stóp monarchy bez uwięzi niestychaną, kosmatą, czarną bestię, którą, jak dopiero potem zdałem rozpoznać, był ogromny nowofundlandczyk. [...] Kiedy car łaskawie pozwolił cieszyć się moją sztuką, rozpocząłem grać. Jednak ledwie zagrałem parę taktów, pies nastawił uszy, potem podniósł szeroki łeb znad potężnych łap i zaczął na mnie spoglądać swymi okrągłymi, ciemnobrązowymi ślepiami.

Na początku nie zwracałem na to większej uwagi i grałem dalej. Ale pies wstał cicho i stanął naprzeciw mnie. W tym momencie wydał mi się znowu bardziej niedźwiedziem niż psem. Kiedy mimo to spoglądając bojaźliwie na zwierzaka dalej grałem, nowofundlandzki niedźwiedź zbliżał się powoli, ale zdecydowanie prosto na mnie. Właśnie chciałem z przerażeniem uciec i wołać na pomoc, kiedy usadowił się na podłodze przede mną, podniósł obie ciężkie przednie łapy i całym ciężarem położył mi je na piersi. Pomyślałem przy tym, że jedno szarpnięcie jego pazurów, a nie zjem już nigdy więcej befsztyka. Z bohaterstwem, które na pewno przyniosłoby zwycięstwo pod Ostrołęką, przemogłem się i grałem dalej. Tymczasem bydlę łapami napierało na mnie i kiedy smyczkiem w sposób naturalny pociągałem w górę i w dół, swoim ogromnym pyskiem w sposób magnetyczny podążało za ruchem mych ramion. Jeśli tylko jeden jedyny raz mnie uchwyci, odgryzie mi rękę. Co zrobić? [...] Już zupełnie nie wiedziałem, jak sobie pomóc, kiedy odezwał się Jego Wysokość, który obserwował ze śmiechem rozwój tej osobliwej sceny:

- Wieniawski, przeszkadza panu mój pies?

- Wasza Wysokość – odpowiedziałem – myślę, że ja jemu przeszkadzam.

Cesarz serdecznie się uśmieł i zawołał psa do siebie, po czym przywrócony do życia, głęboko oddychając, kontynuowałem koncert".



Wieniawski równie intensywną miłością co muzykę darzył... hazard. Ryzykowne zagrania towarzyszyły mu nie tylko w karkołomnych przebiegach muzycznych na scenie, ale również w czasie gry w ruletkę. Jak czytamy we wspomnieniach brata Wieniawskiego:

„Za każdy wieczór otrzymał brat 1000, 1500 franków, a że co najmniej trzy razy na tydzień mógł występować, każdy inny zatem na jego miejscu byłby opłacił wszystkie koszty pobytu za granicą i jeszcze jakąś poważniejszą sumkę zaoszczędził. Ale niestety, solidność, jak zwykle u artystów, nie szła w parze z jego artystem.”

Do ruletki Wieniawski zasiadał najchętniej ze swoimi przyjaciółmi – Mikołajem Rubinsteinem i Henri Vieuxtempsem. Jak głosi legenda, przez tego drugiego przegrał dwa swoje utwory: *Balladę* i *Poloneza*, odtąd zapisane w spisie utworów belgijskiego skrzypka i kompozytora. Hazard wciągał Henryka bez reszty – zdarzały mu się bardzo duże wygrane, ale jak to zwykle bywa – ryzykowana gra kończyła się dużymi przegrany. Finanse nie były zresztą mocną stroną Henryka. Zdarzyło mu się wziąć roczny urlop w Konserwatorium, w którym pracował, by... poratować zdrowie i finanse.

FINALE

ze skrzypcami w ręku

Intensywność koncertów, niewygodna podróż, zmęczenie, stres – wkrótce styl życia Henryka Wieniawskiego dał o sobie znać. Skrzypek bagatelizował objawy wyczerpania organizmu. Zamiast odpoczywać – brał na siebie kolejne koncerty. Podczas jednego z nich, który odbył się w Berlinie w 1878 roku, załamał w trakcie wykonywania swojego *Koncertu d-moll*. Występ dokończył za niego rywal i kolega – Joseph Joachim. Jeden z występów Wieniawskiego tak opisał obecny na nim Osip Lewinson:

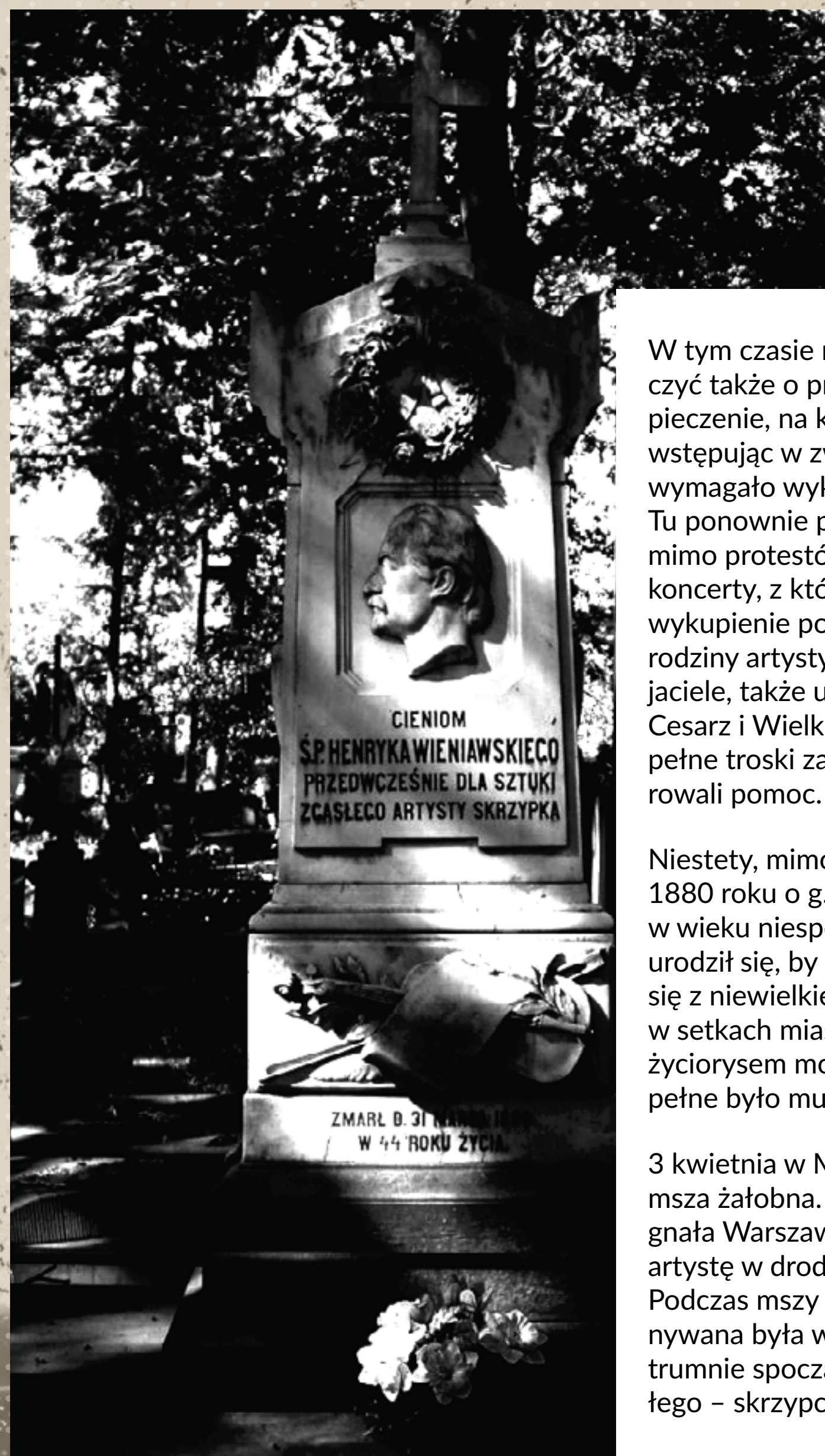
„Mamy przed sobą człowieka tak chorego, że zaledwie może dojść do estrady [...]. Wystarczyło jednak, że Wieniawski wziął do ręki skrzypce, aby publiczność i, jak nam się zdawało, sam artysta zapomnieli o wszystkim i przenieśli się w świat czarów.”

Choroba serca i postępujący artretyzm coraz mocniej uprzykrzały życie i przerywały trasy koncertowe. Pewnego razu Wieniawski został opuszczony i ograbiony przez organizatora koncertu w Moskwie i jego stan zdrowia jeszcze się pogorszył. Bez środków do życia, w krytycznym stanie znalazł się w szpitalu dla ubogich w Moskwie. Na szczęście pomogli przyjaciele, w tym Piotr Czajkowski i Mikołaj Rubinstein. Wieniawskiego przeniesiono ze szpitala do pałacu Nadieždy von Meck – znanej protektorki artystów, zwłaszcza Czajkowskiego. Złe zdrowie Wieniawskiego wpłynęło negatywnie na całą jego rodzinę. Wprawdzie Izabela przyjeżdżała opiekować się Henrykiem, jednak musiała wracać do domu, do swoich małych dzieci. Także brat Józef i rodzice Henryka w strachu czekali na wieści z Moskwy.



1878 – Moskwa

1880 – Moskwa, Warszawa



"Zmarł nasz najbardziej utalentowany kompozytor, największy skrzypek-wirtuoz i najlepszy z ludzi – Henryk Wieniawski."

Russkij muzykalnyj wiestnik

W tym czasie rodzina Henryka musiała walczyć także o przetrwanie finansowe. Ubezpieczenie, na które zgodził się Wieniawski, wstępując w związek małżeński z Izabelą, wymagało wykupienia kolejnej raty polisy. Tu ponownie pomogli przyjaciele, którzy, mimo protestów Henryka, zorganizowali koncerty, z których dochód przekazali na wykupienie polisy oraz najpilniejsze potrzeby rodziny artysty. Nie tylko najbliżsi i przyjaciele, także uczniowie, artyści, a nawet Cesarz i Wielki Książę Konstanty wysyłali pełne troski zapytania o jego zdrowie i oferowali pomoc.

Niestety, mimo wysiłku lekarzy – 31 marca 1880 roku o g. 20 Henryk Wieniawski zmarł w wieku niespełna 45 lat. Skrzypek, który urodził się, by zdobywać świat; który wyrwał się z niewielkiego miasta, by występować w setkach miast Europy i Ameryki. Jego życiorysem można obdzielić kilka osób, tak pełne było muzyki, osób, historii.

3 kwietnia w Moskwie odbyła się uroczysta msza żałobna. 7 kwietnia zmarłego pożegnała Warszawa. 40-tysięczny tłum żegnał artystę w drodze na Cmentarz Powązkowski. Podczas mszy w kościele św. Krzyża wykonywana była wyłącznie muzyka polska. Na trumnie spoczął ulubiony instrument zmarłego – skrzypce Amatięgo.



„Z odejściem Wieniawskiego optakuje cały świat muzyczny jednego z najwybitniejszych artystycznych reprezentantów, doskonałego kolegę, szlachetnego, miłego, wspaniałego człowieka.”

Signale für die Musikalische Welt



„Czarował nas grą szlachetną, poetyczną, pełną ognia. Wielki artysta umarł z dala od nas. Słownik polski nie umiał mu chwil ostatnich. Ale ciało jego spoczęło pod naszą brzozą, u stóp naszego grodu, obok serc tych, którzy kochali go i wielbili. Na bratnich barkach zaniesiono do grobu szczątki jego okryte wieńcami.”

Biesiada Literacka

„Henryk Wieniawski był wielkim artystą i do ostatnich lat życia pełną wdzięku oryginalność i werwa jego gry plasywały go w pierwszym rzędzie wśród najwybitniejszych skrzypków tego okresu.”

Revue et Gazette Musicale

„Z odejściem Wieniawskiego optakuje cały świat muzyczny jednego z najwybitniejszych artystycznych reprezentantów, doskonałego kolegę, szlachetnego, miłego, wspaniałego człowieka.”

Signale für die Musikalische Welt



WARIACJA I

“[...] szczytowym i najbardziej zdumiewającym osiągnięciem roku 1846 była pierwsza nagroda w grze na skrzypcach, uzyskana przez jedenastoletnie dziecko, które nigdy dotąd nie uczestniczyło w konkursach. [...]. Znamy go na tyle dobrze, aby wierzyć, że ten uczeń, który zaczął od gry na poziomie mistrza, nie skończy, jak tyłu innych, grą na poziomie ucznia. Jeśli nasze przekonanie nie zawiedzie, będzie wyjątkiem w przyszłości, tak jak jest nim obecnie”

„Revue et Gazette Musicale”, 1846 r.

Życie koncertowe Wieniawskiego imponuje. Mapa miejsc, w których koncertował i harmonogram występów robią ogromne wrażenie. Nawet dziś, w tak zglobalizowanym świecie, mało który artysta świata muzyki klasycznej nakłada na siebie aż takie wymagania, taką samodyscyplinę.

Po koniec lutego 1848 roku Henryk wyruszył na swoje pierwsze zagraniczne tournée – miał wówczas niespełna 13 lat. Występował w Petersburgu i krajach nadbałtyckich. Jednak najbardziej imponujące w jego życiorysie jest dwuletnie tournée przypadające na lata 1851-1852. Wspólnie z bratem zagraли w tym czasie prawie 200 razy, m.in. w Petersburgu, Moskwie, Helsinkach, Mitawie, Wilnie, Twerze, Charkowie, Odessie, Woroneżu, Tambowie, Kazaniu, Symbirsku, Saratowie, Penzie, Kursku, Tule, Połtawie, Elizawetgradzie i Wozniesieńsku. W większości miast dali po kilka koncertów, do niektórych wracali kilkakrotnie.

“Henryk Wieniawski znajduje się teraz w przełomowej sytuacji życiowej: nie jest już dzieckiem, ale jeszcze nie jest mężczyzną. W tym wieku kształtuje się indywidualny charakter człowieka, a przez to rozstrzyga się przyszłość artysty. Mamy nadzieję, że Henryk, który tak szczęśliwie przebył przemianę z cudownego dziecka na doskonałego wirtuoza, teraz, kiedy nadchodzi przemiana z wirtuoza na prawdziwego artystę, będzie równie przez muzy wspierany jak dotychczas” – „Rheinische Musik-Zeitung”, 5 VII 1851 r.

Ważnym punktem na mapie koncertowej braci był Poznań. Związki z tym miastem – które dziś przyciąga skrzypków z całego świata na konkurs imienia Wieniawskiego – były szczególne. W tym czasie mieszkańcy miasta będącego pod zaborami przywiązywali ogromną wagę do występów polskich twórców. Bracia Wieniawscy byli przyjmowani tu szczególnie gorąco. Henryk odwdziczył się za to kompozycją *Souvenir de Posen* op. 3 oraz napisanym wspólnie z bratem *Grand Duo Polonaise* op. 8:

“Wstęp z daleka zapowiada coś narodowego, tak ukrytego, jak w koronkach deseń, wzorek, którego na pierwsze wejście nie odgadniesz, ale po rozpatrzeniu się poznasz, kędy go wiodła ręka po mistrzowsku. Nagle zwrot i już krakowiak suwa przed oczyma Twojego słuchu, ale zaledwie napomkniętego, tak wkrótce majaczeje, że tylko obłoczek, dymek z niego długo, długo się unosi i nareszcie znika w szumie tonów, którymi niby gankiem przechodzisz do salonu, gdzie ozwie się poważny polonez, ale i ten długo nie potrwa i z nim trzeba się rozstać z boleścią, bo tak uroczyście, tak dzielnie, żeby się go posłuchać chciało i noc całą, a tu granica koncertowi zakreślona; nie pozostało nam przeto nic więcej, jak ucześć grzmotem oklasków rodaków artystów i prosić o więcej” – “Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”.

WIENIAW- SKI SUPERSTAR



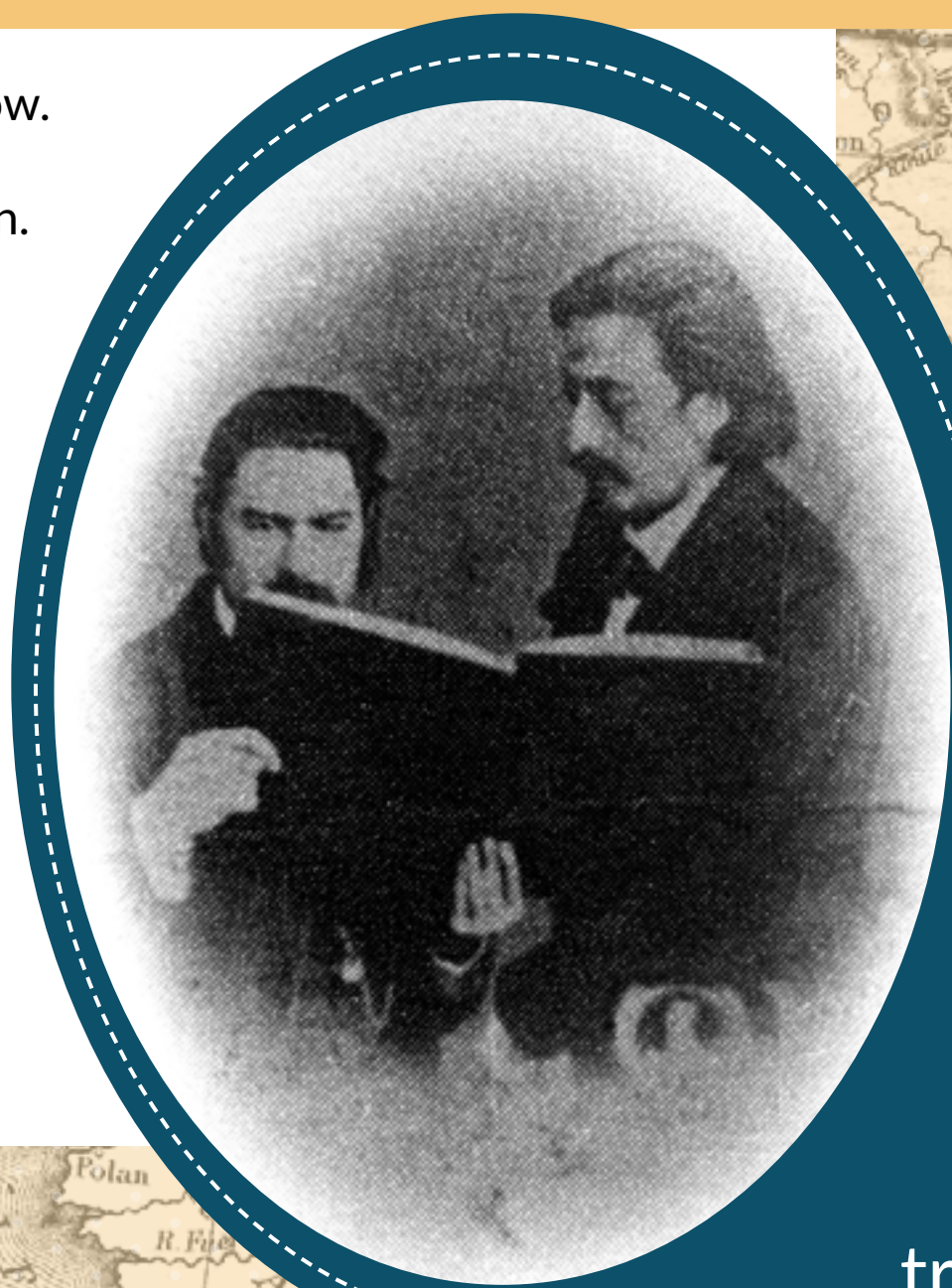
Krajem, do którego Wieniawski często powracał, była Holandia. Przypomnijmy, że to tu powstała pierwsza biografia skrzypka. W latach 1856-1858 dał w tym kraju ponad 150 koncertów. Zyskał ogromny szacunek mieszkańców kraju. Cieszył się uznaniem i przyjaźnią króla Holandii, reakcje krytyków po jego koncertach były więcej niż entuzjastyczne, a zachwyty publiczności szczególny – organizowano tu na cześć muzyka korowody i manifestacje uliczne, tworzone litografie, a nawet rzeźby.

Nie sposób zliczyć wszystkich tras koncertowych i miejsc, w których zatrzymał się Wieniawski. Warto jednak odnotować, że skrzypek nie ograniczył się wyłącznie do Europy. W końcu skądś musiał zaczerpnąć inspiracje do utworu *Souvenir de San Francisco*.

Henryk wiedział, że w Ameryce karierę rozwijali jego rywale – Henri Vieuxtemps, czy Ole Bull. Wiedział też, że za Oceanem może zarobić dużo większe kwoty. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jego przyjaciel Antoni Rubinstein wraz ze śpiewaczkami Luizą Liebhardt oraz Luizą Ormeni przygotowywali się do wyjazdu do Ameryki – ten dołączył do przyjaciół i 10 września 1872 roku dołączył do Nowego Jorku. Jak pisze Catherine Drinker Bowen:

„Antoni Rubinstein, markotny, wymęczony i rozbity po 10 dniach choroby morskiej, prowadzony przez Wieniawskiego ze skrzypcami w rękę. Wieniawski nie wydawał się ani trochę rozbity i wyglądał tak zadbany, jak Antoni był zubożniały. Majestatyczny, w ciemnym ubraniu, ze wstążką w butonierce, z czarnymi wąsami, wyglądał w każdym calu na artystę, a także na obywatela świata”.

I oczywiście zachwyił publiczność i krytyków. W ciągu ośmiu miesięcy razem z Rubinsteinem dał 215 koncertów w 60 miastach, m.in. w Nowym Jorku, St. Louis, Bostonie, Chicago i Nowym Orleanie. Wspólnie odwiedzili także Kanadę. Występowali prawie codziennie: razem, osobno, z orkiestrą pod batutą znanego wówczas dyrygenta Teodora Thomasa. Ten intensywny okres dał się we znaki szczególnie Rubinsteinowi, który po występie w Nowym Jorku 22 maja 1873 postanowił wrócić do Europy. Wieniawski, kuszony wysokimi honorariami, licznymi zaproszeniami i zainteresowaniem, jakie wzbudzał w publiczności, postanowił zostać. Dotarł nawet do Meksyku, a także, podobno, do Ameryki Południowej.



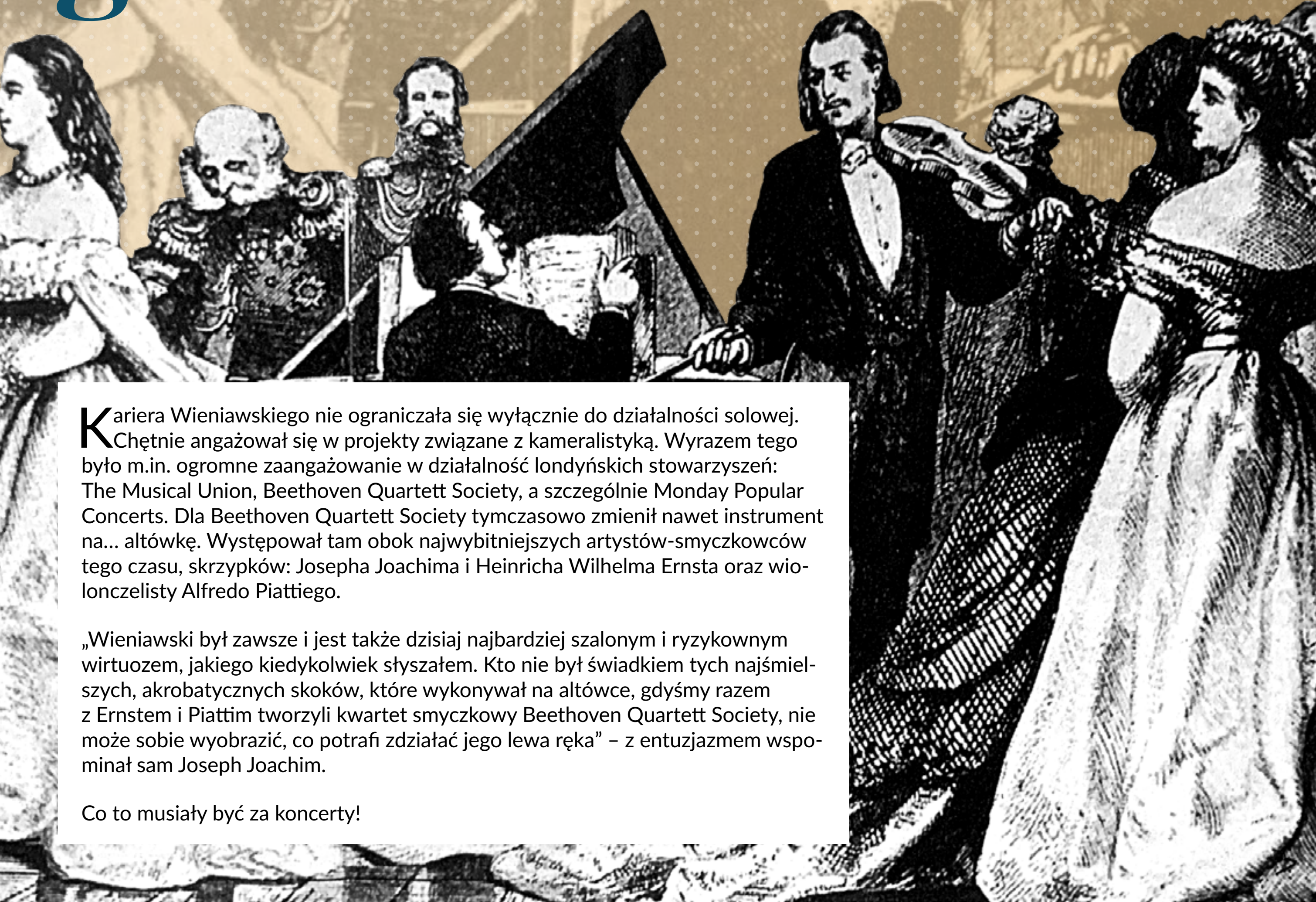
Most Brookliński, 1872

Antoni Rubinstein (1829 - 1894)

Rosyjski pianista, kompozytor i dyrygent. W jego dorobku znajdziemy opery (20), symfonie (6), koncerty fortepianowe (5), a także liczne pieśni i utwory fortepianowe oraz kameralne. Rubinstein znany jest jako autor pierwszego rosyjskiego utworu programowego. Był także zdolnym pedagogiem, a wśród jego uczniów był m.in. Józef Hofmann. W Petersburgu założył Rosyjskie Towarzystwo Muzyczne. Z Wieniawskim połączyła go przyjaźń – wspólnie odbyli tournée po Ameryce, które trwało osiem miesięcy. W tym czasie dali 215 koncertów w 60 miastach.

WARIACJA II

W kameralnym gronie



Kariera Wieniawskiego nie ograniczała się wyłącznie do działalności solowej. Chętnie angażował się w projekty związane z kameralistyką. Wyrazem tego było m.in. ogromne zaangażowanie w działalność londyńskich stowarzyszeń: The Musical Union, Beethoven Quartett Society, a szczególnie Monday Popular Concerts. Dla Beethoven Quartett Society tymczasowo zmienił nawet instrument na... altówkę. Występował tam obok najwybitniejszych artystów-smyczkowców tego czasu, skrzypków: Josepha Joachima i Heinricha Wilhelma Ernsta oraz wiolonczelisty Alfredo Piattiego.

„Wieniawski był zawsze i jest także dzisiaj najbardziej szalonym i ryzykownym wirtuozem, jakiego kiedykolwiek słyszałem. Kto nie był świadkiem tych najśmielszych, akrobatycznych skoków, które wykonywał na altówce, gdyśmy razem z Ernstem i Piattim tworzyli kwartet smyczkowy Beethoven Quartett Society, nie może sobie wyobrazić, co potrafi zdziałać jego lewa ręka” – z entuzjazmem wspominał sam Joseph Joachim.

Co to musiały być za koncerty!



Od lewej: A. Piatti, H. Wieniawski, J. Joachim, N.W., H. W. Ernst (siedzi)

Joseph Joachim (1831 - 1907)

Węgierski skrzypek, dyrygent, kompozytor. Uznawany za jednego z najwybitniejszych wirtuozów swoich czasów. Był wielkim przyjacielem Johanna Brahmsa. Niemiecki kompozytor zadedykował mu swój słynny *Koncert skrzypcowy D-dur op. 77*, którego Joachim był pierwszym wykonawcą. Wykształcił wielu wybitnych artystów, m.in. Leopolda Auera, a także Bronisława Hubermana. Z Wieniawskim połączyła go wspólna gra w Beethoven Quartett Society.

WARIACJA III

“Sila, z jaką p. Wieniawski porywa słuchaczy, ma w sobie coś szatańskiego, coś ognisto-chmurnego, coś gładko-stromeego. Zda się pieścić a szczyplić, igrać a szydzić, marzyć a pożądać, prosić a wymagać, modlić się a bez pokory [...]. Wszelkie zuchwałstwa i niepodobieństwa podobnymi czyni; fantasmagorie urzeczywistnia – słowem cudowności barwą obrzuca grę całą [...] Jeśli doczekacie, wspomnicie nasze słowa: legendy o nim pisać będą, jak o Tartinim, o Paganinim” – Józef Sikorski, „Ruch Muzyczny”, 8-20 VI 1860 r.

W intensywnym, pełnym podróży i koncertów życiu Wieniawskiego był pewien okres, pozornej raczej, stabilizacji, kiedy, dzięki wpływom Antoniego Rubinsteina, dostał posadę na dworze cesarskim jako solista dworu i teatrów dworskich w Petersburgu. Charakter Wieniawskiego nie pozwalał mu się jednak w pełni oddać rutynie – był więc to czas dla niego burzliwy. Trzyletni kontrakt z dworem rozpoczął się w kwietniu 1860 roku i już na początku zaczął się przygodą. Po krótkich wakacjach Wieniawski udał się do Paryża, gdzie miał w tym czasie poślubić Izabellę. Termin musiano jednak odroczyć, ponieważ nie dopełnił formalności – jako solista na dworze cara Aleksandra II na zawarcie związku małżeńskiego musiał mieć zgodę swoich mocodawców.

Wieniawski jako solista występował dla Cesarza i jego gości, a także w teatrach, gdzie w czasie antraktów improwizował na tematy z przedstawianej sztuki. Związany ściśle ze swoim mocodawcą mógł w ciągu roku zagrać wyłącznie dwa koncerty na własny rachunek. Szybko poczuł brak swobody, ciągnęło go do występów w Rosyjskim Towarzystwie Muzycznym, którego dyrektorem był jego przyjaciel Antoni Rubinstein. Niestety działalność Wieniawskiego, poza obowiązkami ustalonymi w kontrakcie, była mocno ograniczana. Skrzypek każdego roku musiał składać specjalne podania o pozwolenie na występy.

Wieniawski nie był zadowolony ze swojej pensji i warunków umowy. Każdy kolejny kontrakt negocjował. Zależało mu zwłaszcza na dodatkowych miesiącach urlopu – bo w tym czasie mógł rozwijać swoją karierę solisty na całym świecie.

Pozornie ułożone życie zawodowe zakończyło się po 12 latach, w 1872 roku, kiedy skrzypek, po burzliwej awanturze z namiestnikiem cara, ostatecznie zerwał współpracę z dworem.

Solista dworu cesarskiego

“W Henryku Wieniawskim słuchaliśmy jednego z n a j w i ę k s z y c h światowych skrzypków. Słyszeć doskonały «Koncert e-moll» Mendelssohna grany przez takiego mistrza było niczym nie zmaconą rozkoszą [...] Nie rozumiemy, dlaczego Wieniawskiego zapowiedziano jako jedynego rywala pamięci Paganiniego i dlaczego musi on być umieszczony w takiej kategorii. Sztuka, którą odkrył przed nami w poniedziałkowy wieczór, jest czymś dużo szlachetniejszym, czystszy w charakterze od tego, co kiedykolwiek kojarzyliśmy z włoskim »czarodziejem struny G«, którego dar był tak sensacyjny i zaraźliwy, zaczarowujący młodszych kandydatów dla wątpliwego oddania się zwyczajnym trikom skrzypiec. Lecz tutaj mieliśmy klasyczną grę na skrzypcach w jej czystości, zastosowaną w jednym z najbardziej wartościowych i trudnych przedsięwzięć. Kiedykolwiek słuchaliśmy tego koncertu, nigdy nie uświadamialiśmy sobie połowy jego pełnego piękna, aż do tej pory” – „Dwight’s Journal of Music”, 19 X 1872 r.



WARIACJA IV



Królewskie Konserwatorium
w Brukseli

Wieniawski w szkole

W czasie kontraktów petersburskich Wieniawski po raz pierwszy podjął także działalność pedagogiczną. Dziś jego utwory stanowią ogromny wkład w dydaktykę. Czy to oznacza, że był dobrym nauczycielem?

„Na ogół pracował bardzo gorliwie przez pierwszą godzinę, mniej pilnie przez drugą, a w ostatniej był już zupełnie wyczerpany” – wspominał Wasyl Bessel, jeden z jego uczniów.

Uczniowie Henryka dużo jednak zyskiwali dzięki jego międzynarodowym znajomościom, a także nowatorskiemu podejściu do dydaktyki. Często jako pierwsi mogli wykonywać świeżo skomponowane utwory znanych kompozytorów, m.in. Piotra Czajkowskiego.

Kolejne doświadczenia pedagogiczne zbierał Wieniawski w Konserwatorium Brukselskim, w którym objął profesurę 28 grudnia 1874 roku jako następcę Henri Vieuxtempsa. Do historii przeszło wielu jego uczniów z tej uczelni. Wydaje się, że, przynajmniej niektórzy młodzi skrzypkowie lubili swojego pedagoga, o czym świadczy choćby popularyzacja muzyki Wieniawskiego, jakiej podjął się w Ameryce Lichtenberg. Wiemy także, że mimo sukcesów uczniów – Wieniawski był nauczycielem raczej nieobecny, który przedkładał karierę solową nad pedagogikę. Co więcej w czasie pracy w Konserwatorium Brukselskim jego zdrowie zaczęło niedomagać. Liczne urlopy zdrowotne, koncerty i wyjazdy wpłynęły na ostateczne rozstanie z uczelnią 27 września 1877 roku.

"Wieniawski potrafił doskonale wydobyć prawdziwą naturę skrzypiec. Jego muzyka jest bardzo śpiewna, tam nie ma nic nienaturalnego. To trudna muzyka; trudna dlatego, że nic nie da się ukryć. Jeśli skrzypek ma jakieś braki, to od razu są one widoczne. To dzięki temu, że Wieniawski był doskonałym wirtuozem. Bardzo lubił Paganiniego, poszedł swoją własną drogą, sięgając po to, co jest tak charakterystyczne dla muzyki polskiej – po śpiewność."

Michaił Bezwierchnyj – laureat II nagrody podczas V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego



WARIACJA V

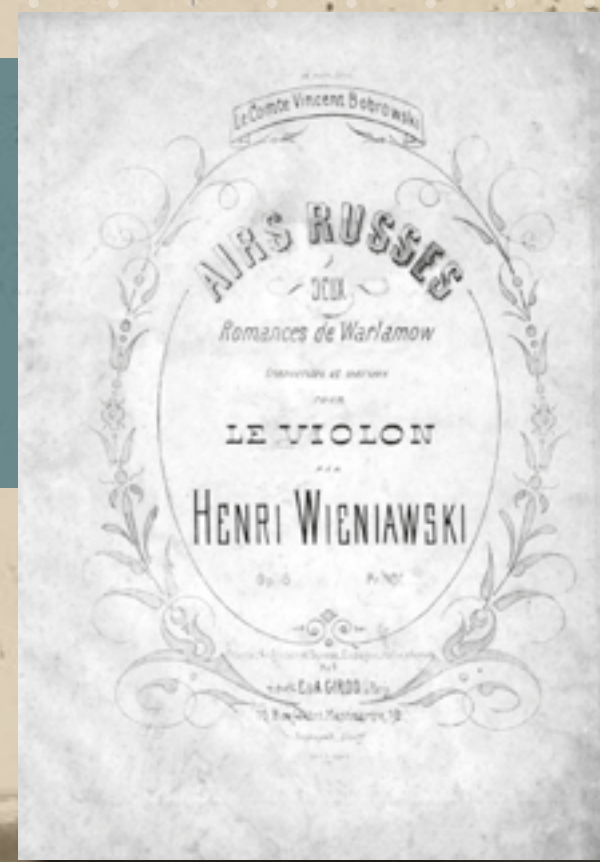
Utwory Henryka Wieniawskiego ma w swoim repertuarze każdy skrzypek-solista. Ich walory artystyczne, dydaktyczne i wymagania techniczne cenione są na całym świecie. Nic dziwnego – jako skrzypek o dużym doświadczeniu scenicznym Wieniawski potrafił pisać utwory błyskotliwe, w pełni dostosowane do realnych możliwości instrumentu, wygodne dla skrzypków, a jednocześnie wymagające.

Pierwsze napisał jako nastolatek. Były to m.in. *Grand Caprice* op. 1 (1846/47) i *Allegro de Sonate* op. 2 (1848). Były jednak niedoskonałe pod względem warsztatu kompozytorskiego, czego świadomy był ich autor. Nic jednak w tym dziwnego – zostały napisane jeszcze przed podjęciem przez niego studiów kompozytorskich.

Najpłodniejszy okres kompozytorski w życiu Henryka przypadł na początek lat 50., kiedy, po skończeniu studiów kompozytorskich, wraz z Józefem udał się na tournée po Rosji i krajach nadbałtyckich. Wówczas młody wirtuoz skomponował ponad połowę swoich dzieł. Dbał także o ich wydanie i promocję. To były utwory z nurtu wirtuozowskiego, a więc polonezy, wariacje, kaprysy, scherza i etiudy. Własne kompozycje, obok utworów Paganiniego czy Beethovena, były nieodłącznym elementem programów jego koncertów. Dopiero po śmierci Wieniawskiego jego utwory zyskały szansę, by zagościć w repertuarach także u innych skrzypków. Liczne wznowienia wydań, nowe opracowania, aranżacje – wszystko to świadczy o dużej potrzebie i zainteresowaniu jego muzyką.

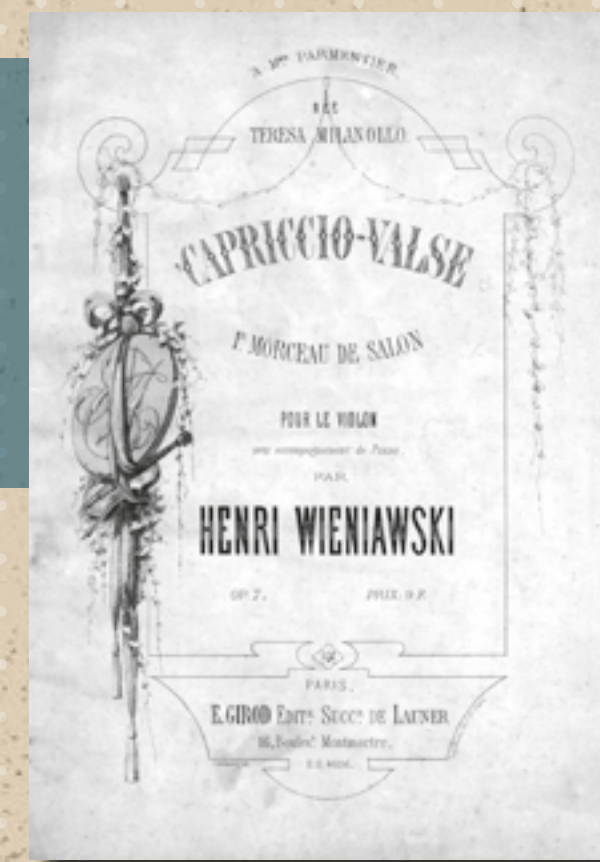
Już ówcześni krytycy podziwiali talent kompozytorski Wieniawskiego:

„Jeżeli osobliwe ujęcie całości, zaskakujące pomysły i błyskotliwość instrumentacji, ryzykowne kontrasty, ogniste i głębokie uczucia w powiązaniu z inwencją formy, objawiają kompozytorski talent, to w przypadku pana Wieniawskiego — jest on darem natury” – pisał w 1853 roku krytyk „Signale für die Musikalische Welt”.



Nr 6 Op. 6

**Souvenir de Moscou,
deux airs russes**



Nr 7 Op. 7

Capriccio – Valse



Nr 20 Op. 20

**Fantaisie brillante sur
Faust**



Nr 21 Op. 21

**Deuxième Polonaise
brillante**

"Jeżeli porównamy dorobek Wieniawskiego i na przykład Chopina, to nie ma tych utworów zbyt dużo, aczkolwiek te, które skomponował, są wspaniałe. Teraz przyszedł taki moment, że gram te utwory, nie dlatego, że muszę, tylko dlatego, że chcę, że są piękne. Bardzo lubi je także publiczność, bo zawsze widzę uśmiechnięte twarze. *Koncert d-moll* Wieniawskiego jest bardzo trudny, ale piękny i ciekawy. Mam go prawie ćwierć wieku w repertuarze, a ciągle mnie czymś zaskakuje."

Agata Szymczewska – laureatka I nagrody podczas XIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

Dar natury



Nr 22 Op. 22

Second Concerto

W utworach Wieniawskiego odnajdziemy upodobanie do śpiewnej, lirycznej, słowiańskiej melodyki – czego najlepszym przykładem jest *Legenda*. Charakterystyczny dla utworów Wieniawskiego jest także wysoki poziom wirtuozerii – szybkie przebiegi gamowe i pasażowe, flażolety, dwudźwięki, skoki, arpeggia, ornamenty, różne sposoby operowania smyczkiem, a także odniesienia do folkloru polskiego i żydowskiego. Wieniawski znany był z dużej dbałości o jakość edycji wydawanych nut:

„Odsyłam Panu korektę «Duo Polonez». Muszę powiedzieć, że nigdy w życiu nie widziałem utworu tak naszpikowanego błędami. A jeśli chodzi o edycję, to nie jest ona zbyt zachwycająca. Wszystko jest za bardzo ściśnięte. Prawdę mówiąc, mógłby Pan być dla nas hojniejszy, jeśli chodzi o ilość papieru” – pisał do jednego ze swoich wydawców.

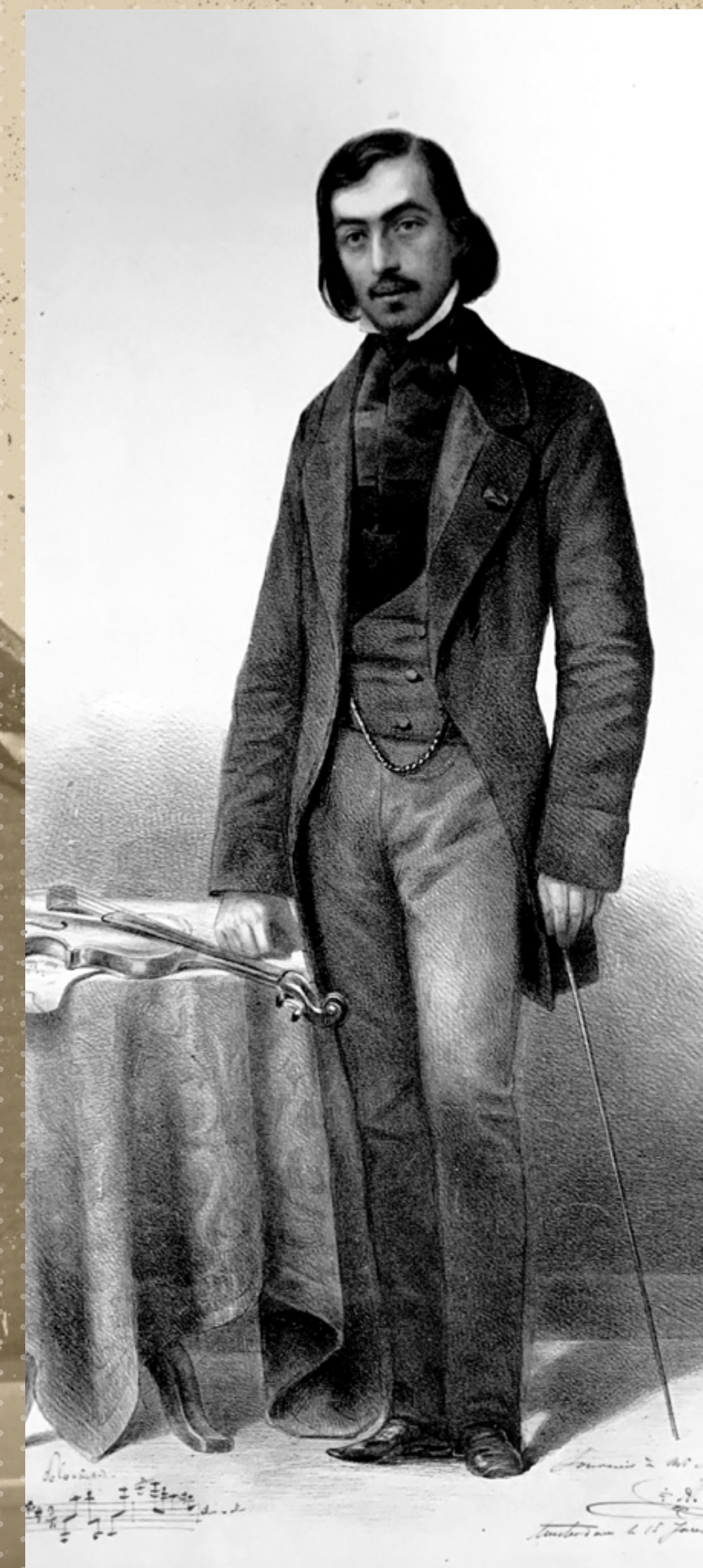
Warto wspomnieć o licznych w dorobku kompozytorskim Wieniawskiego miniaturach na skrzypce i fortepian, które dziś stanowią cenny dokument tradycji stylu narodowego w muzyce polskiej II połowy XIX stulecia.

Dziś do jednych z najpopularniejszych jego kompozycji uważa się dwa koncerty skrzypcowe – *Premier Grand Concerto fis-moll* op. 14 (1853) oraz *Secondo Concerto d-moll* op. 22 (1862 – pierwsza wersja koncertu, dzieło doskonałe w kolejnych latach). Pierwszą wspomnianą kompozycję Wieniawski napisał mając zaledwie 17 lat! I chociaż pod względem stylu jest to utwór swojej epoki, to nosi w sobie pewne znamiona nowatorskości, jak chociażby potraktowanie kadencji jako integralnej części utworu. *Secondo Concerto* jest utworem znacznie dojrzalszym pod względem warsztatu kompozytorskiego, chociaż przez wielu skrzypków uznawanym za łatwiejszy wykonawczo. Stawia za to przed muzykami, od przeszło stu lat od czasu jego powstania, zadanie znacznie trudniejsze, bo wymagające dojrzałości interpretacyjnej i niezwyklej muzykalności.

"U Paganiniego jest w pewnym sensie zafascynowanie techniczną i fizyczną stroną. U Wieniawskiego nie da się oddzielić trudności technicznych od emocjonalnych.

Będąc skrzypkiem trudno nie być blisko Wieniawskiego. Jest to kwintesencja literatury skrzypcowej w romantycznym stylu. Ja mam taką swoją prywatną teoryjkę: jeżeli potrafi się zagrać bez specjalnych katastrof cały 10 opus na jedno posiedzenie, jest to w pewnym sensie nobilitacja."

Piotr Janowski – laureat I nagrody podczas V Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego



Bibliografia

Książki:

- opr. Dulęba Władysław, *Henryk Wieniawski kronika życia*, PWM, Kraków 1967
- Grabowski Edmund, *Henryk Wieniawski 1835-1880 Kalendarium*, Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, Poznań 1986
- Grabowski Edmund, *Henryk Wieniawski i jego muzyka*, WSiP, Warszawa 1990
- Grabowski Edmund, Potczyński Romuald, *Henryk Wieniawski. Klasyka na CD*, Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, Oficyna Wydawnictwa ATENA, Poznań 2001
- Potczyński Romuald, *De capo 75 lat Międzynarodowych Konkursów im. Henryka Wieniawskiego*, Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, WBPCiK w Poznaniu, Poznań 2011
- Reiss Józef Romuald, *Henryk Wieniawski*, PWM, Kraków 1962

Strony internetowe:

- culture.pl/pl/tworca/henryk-wieniawski
- klasyka-podkarpacie.pl/wywiady/item/2206-z-agata-szymczewska-nie-tylko-o-koncertcie-mendelssohna
- ninateka.pl/film/henryk-wieniawski-ostatni-wirtuoz-romantyzmu
- youtube.com/c/WieniawskiHenryk/videos
- wieniawski.pl

Produkcja:

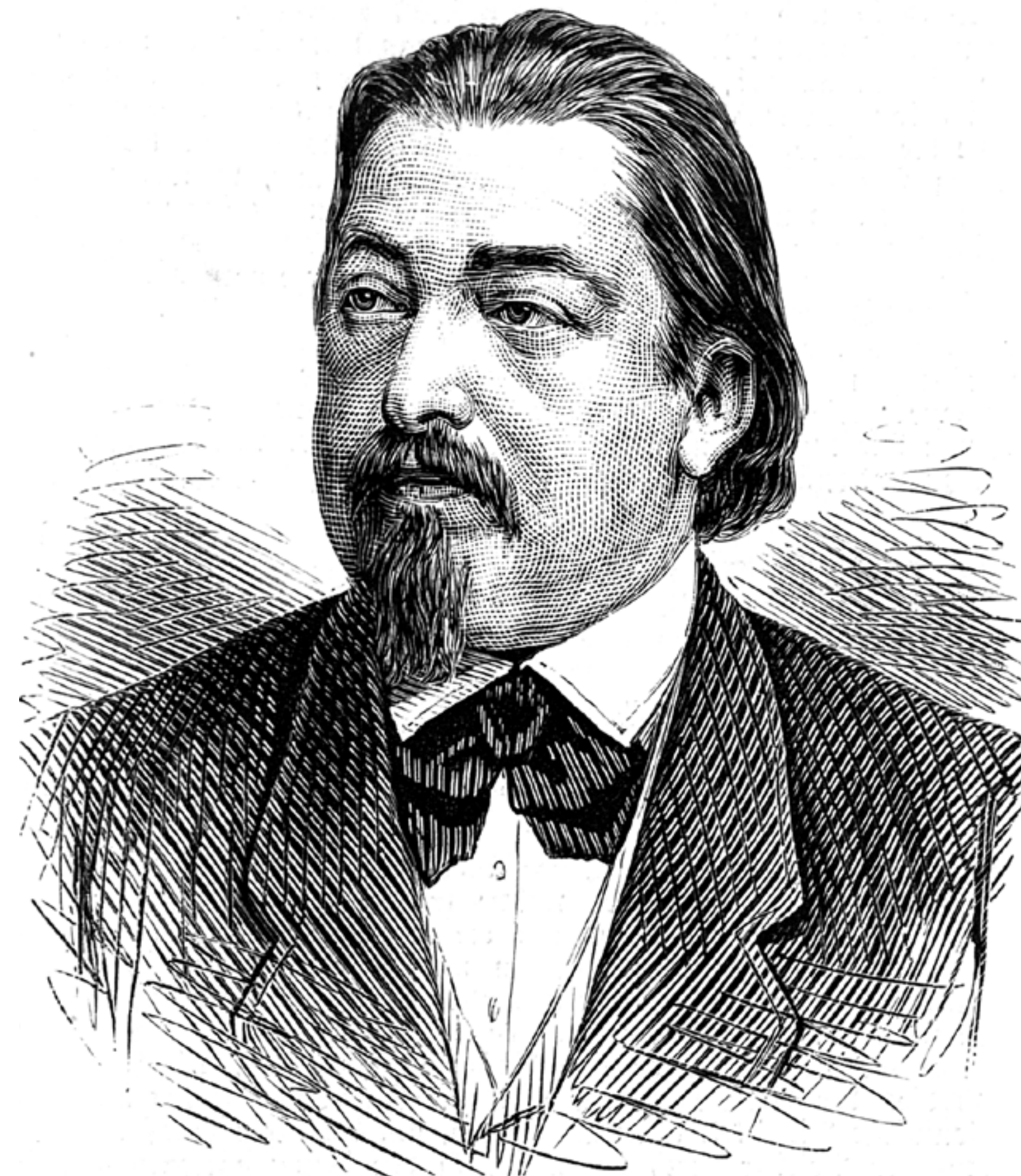


Opracowanie koncepcji, przygotowanie materiałów tekstowych, redakcja:

Aleksandra Kujawiak

Projekt graficzny, skład:

Paweł Kujawiak





Wieniawski

— BORN TO BE STAR —

Wydawca



Współfinansowanie



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”